

## **Zatrudnienie na stanowisku trenera Romy byłego opiekuna Barcelony B Luisa Enrique było jednym z bardziej medialnych wydarzeń minionego sezonu Serie A.**

Od samego początku takie posunięcie działaczy stołecznego klubu wywoływało sporo kontrowersji. Luis Enrique osiągał wprawdzie sukcesy z zespołem Barcelony B, ale nie miał żadnego doświadczenia w pracy z drużynami seniorskimi. Trudno było uważać go za bardziej kompetentnego kandydata nawet od swojego poprzednika, Vincenzo Montelli, który przejmując posadę po Claudio Ranierim ściągnięty został w „trybie awaryjnym” z sektora młodzieżowego Romy.

Jak uzasadnili później działacze klubu, wybór takiego kandydata kierowany był chęcią „zaszczepienia” w Rzymie innej kultury piłkarskiej.

„Powód wyboru Luisa Enrique jest symboliczny” - wyjaśniał Dyrektor Sportowy Romy Walter Sabatini.

„Enrique reprezentuje idee piłki, za którą chcielibyśmy podążać, wizję, którą wprowadza się w Hiszpanii i Barcelonie. Szukałem kogoś niezwiązanego z włoską piłką, nieskażonego...”

Była to niewątpliwe próba powielenia zabiegu Barcelony, która prowadzenie pierwszej drużyny powierzyła Pepowi Guardiola - młodemu wówczas, mało doświadczonemu trenerowi zespołu młodzieżowego (jak się okazało później z powodzeniem).

Luis Enrique, już jako nowo wybrany szkoleniowiec Romy, tak określił swoją wizję gry:

"Kiedy Roma mnie pozna to pozna mnie jako trenera ofensywnego, który lubi atakować, lubi dobry futbol. Ważną rzeczą jest żeby fani, którzy przychodzą Nas oglądać, dobrze się bawili. Będzie to bardzo atrakcyjny styl gry. Będziemy atakować. Ja tylko tak widzę futbol. Zamierzamy wprowadzić całkowitą zmianę idei i tożsamości. Nie przyszedłem tutaj kopiować modelu Barcelony, ale wprowadzić coś bardzo podobnego”

We włoskim świecie piłkarskim był to pomysł rewolucyjny. Po rozpoczęciu pracy przez Enrique oczekiwania i nadzieje były wielkie i skupione wokół próby utworzenia włoskiej, ofensywnej drużyny, która stylem podobnym do Barcelony będzie odnosić sukcesy.

Po 14 kolejkach ligi włoskiej „Giallorossi” zajmowali 10 pozycję w tabeli. Już wtedy stawało się jasne, że eksperyment z tworzeniem „drugiej Barcelony” ma małe szanse powodzenia na gruncie włoskim. Ostatecznie „duma Rzymu” zakończyła sezon na siódmej pozycji w •tabeli, co skutkuje brakiem gry w europejskich pucharach w sezonie 2012/2013. Dodając blamaż na początku rozgrywek ze

Slovanem w Lidze Europejskiej, kiepski rezultat w Coppa Italia oraz spora ilość bolesnych porażek i rozczarowań otrzymujemy podsumowanie sezonu, które przez fanów Romy nie może być określone innym mianem jak totalnej klęski.

Co poszło nie tak? Dlaczego Hiszpanowi nie udało się wprowadzić swojej „barcelońskiej” wizji gry?

### Element 1: Posiadanie piłki i gra pomocników.

Sprowadzenie takich zawodników jak Fernando Gago czy Miralem Pjanic pokazało, że nowy trener chciał opierać się na technicznej jakości, spokoju i dominacji gry w środku pola.

Liczne kontuzje oraz rotacja składu powodowały jednak, że w trakcie sezonu nie oglądaliśmy stałego „trio” w pomocy, co skutkowało brakiem spójności i zrozumienia, które są niezbędne w tej części boiska. Na początku wydawało się, że David Pizarro będzie kreowany na rolę Xaviego i „pociągnie” pomoc, ale ostatecznie zagrał tylko 7 spotkań a w styczniu wypożyczony został do Manchesteru City. Jak to ktoś powiedział „mecze wygrywa i przegrywa się w pomocy”. Przyglądając się drużynie Barcelony łatwo można zauważyć, że siła tego zespołu wynika z potężnej dominacji pomocników na boisku. W Romie ten element udało się wprowadzić tylko częściowo.

Mimo licznych trudności takich jak kontuzje czy miotanie się trenera z wyborem optymalnego składu, zespołowi udało się uzyskać średnie 58% posiadanie piłki, co dawało trzeci wynik w lidze po Milanie i Juventusie.

**Ocena: 7/10**

### Element 2: Skuteczność w ataku

W tym aspekcie gry drużyna zdecydowanie nie imponowała. Posiadając trzecie najwyższe posiadanie piłki w lidze piłkarzy cechowała fatalna średnia tylko 8 celnych strzałów w światło bramki na mecz. Wynikać to mogło z systemu gry, 4-3-3 z bardzo cofniętym centralnym napastnikiem (na wzór Barcelony i Messiego). Odpowiedzialność za kreowanie gry spadała przeważnie na barki jednego zawodnika, centralnego „kreatywnego” pomocnika, którym przeważnie był Pjanic. W tej roli spisywał się całkiem niezłe - 8 asyst, jednak trudno oczekiwać, aby jeden zawodnik w pojedynkę kreował grę. „Giallorossi” nie oferowali, więc zbyt wiele opcji w ataku a sposób na grę był czytelny dla rywali. Pjanic mógł liczyć tylko na wsparcie Tottiego (również 8 asyst) ale porównując np. do dwójki Mistrza Włoch - Juventus - Pirlo 14 + Vucinic 13 wynik ten wypada blado.

**Ocena: 2/10**

### Element 3: Elastyczność w grze

Fundamentalnym założeniem w grze Barcelony jest mobilności, ruchliwości zawodników, co skutkuje na boisku elastycznością, wymiennością pozycji i wyrafinowany, kombinacyjny stylem gry. Jeżeli jeden zawodnik wbiega w strefę boiska to inny zajmuje jego pozycję, jeżeli inny cofa się do tyłu to kolejny wbiega do przodu itd.

Przyglądając się np. meczowi przeciwko Juventusowi z pierwszej rundy można wywnioskować, że w wykonaniu Rzymian nic takiego nie miało miejsca.

Enrique rozpoczął mecz z Pjanicem wbiegającym ze środka pola, Lamelą atakującym z prawej strony i Tottim w swojej „naturalnej” roli alla Messi. Dodatkowe opcje w ataku stwarzała mieli wbiegający do środka Osvaldo i szarżujący po lewej stronie Angel.

W praktyce skończyło się to zbyt dużą koncentracją ukierunkowanych ofensywnie zawodników w jednym miejscu. Żaden z nich nie wykonywał jakichś rajdów z głębi czy rozciągania pola gry. Najbardziej kreatywni piłkarze Romy „kisili się we własnym sosie” zamiast próbować kombinacyjnej gry wzdłuż i wszerz boiska.

**Ocena: 3/10**

### Element 4: Pressing

Remis z Juventusem uwodnił jak wiele brakowało do opanowania również i tego elementu gry.

W systemie Enrique, w którym napastnicy grają szeroko na skrzydłach (Pablo Osvaldo, Bojan Krkic) konieczny jest wysoki pressing, aby ci piłkarze mogli operować w swoich strefach boiska. Sytuacja w meczu przeciwko Juve była zupełnie odwrotna. Boczni obrońcy „Starej Damy” naciskali mocno i spowodowali wycofanie napastników Romy na swoją połowę boiska, co uniemożliwiało, aby Rzymianie byli w stanie zagrozić bramce rywala.

Nie w każdym meczu ten aspekt gry wyglądał tak źle jak przeciwko Juve. W innym meczu z początku sezonu, przeciwko Lecce, zwycięstwo wywalczone zostało głównie dzięki bardzo dobremu pressingowi piłkarzy rywala. Generalnie jednak, w trakcie trwania rozgrywek okazało się, że piłkarze, jakimi dysponował Luis Enrique, nie byli fizycznie przygotowani do ostrego i skutecznego pressingu w każdym spotkaniu.

**Ocena: 4/10**

### Element 5: „Grający” środkowi obrońcy

Jeden z nielicznych elementów „barcelońskiego” stylu gry, który udało się Rzymianom opanować. Simon Kjaer okazał się kompetentnym zawodnikiem do tego typu gry. W obliczu jego kontuzji, jak i nieobecności Nicolassa Burdisso dobrze w tej roli spisywał się również Gabriel Heinze. Zdecydowane nastawienie Enrique na rozgrywanie piłki w tyłach spowodowało, że w obliczu kontuzji na środku obrony przeciwko Juventusowi wystąpił Daniele De Rossi. Rozwiązanie, które okrzyknięte zostało ciekawym i skutecznym pomysłem. Zaczepniętym oczywiście z Barcelony, Pep Guardiola znany był również z wystawiania pomocników na środku obrony.

### **Ocena: 7/10**

Podkreślić należy jednak, że w ogólnym rozrachunku Roma straciła w sezonie 54 gole. Jest to statystyka, która cechuje zespoły raczej z dolnej części tabeli.

#### Element 6: Atakujący boczni obrońcy

Barcelońska szkoła bocznych obrońców typu Dani Alves, polegająca na bardzo szerokim i wysokim operowaniu tych piłkarzy, dając możliwości wchodzenia w głębi pola napastnikom nie za bardzo odzwierciedlała się w grze piłkarzy Romy na tych pozycjach.

Wydawało się, że Jose Angel, Hiszpan, znakomicie będzie nadawał się do tej roli. W praktyce piłkarz ten okazał się nieskuteczny do tego typu gry. Nie dawał gwarancji w obronie i z pewnością nie cechował się takimi walorami ofensywnymi jak boczni obrońcy Barcelony. Po prawej stronie boiska widywaliśmy Marco Cassetiego, Rosiego czy Cichno, którzy również nie byli w stanie wykonywać dobrze narzuconej przez trenera roli.

W konsekwencji Luis Enrique eksperymentował i umieszczał na bokach obrony pomocników takich jak Simeone Perrotta czy Rodigo Taddei. Dzięki takim zabiegom być może trener realizował swoją koncepcję gry bocznych obrońców – pomocników jednak skutkowało to wyraźnym destabilizowaniem gry obronnej drużyny, w wyniku czego zespół tracił sporo goli.

### **Ocena: 2/10**

#### Element 7: Rola Busquetsa

Wierną kopią piłkarza Barcelony okazał się Daniele De Rossi. Rola obu tych zawodników polegała na osadzeniu ich głęboko w pomocy blisko linii obrony, aby mogli wspierać i ubezpieczać obrońców, którzy mieli możliwość rozgrywania piłki i przesuwania się w różne rejony boiska. W skrócie można to opisać ze w fazie posiadania piłki obrońca stawał się pomocnikiem a pomocnik obrońcą. W praktyce daje to większą możliwość krycia ofensywnych piłkarzy rywala oraz tworzenie

przewagi w środku pola, która skutkować ma oczywiście posiadaniem piłki.

„Kapitanowi przyszłości” Daniele De Rossiemu zdecydowanie można pogratulować tego sezonu gdyż był On chyba najlepszym zawodnikiem swojego zespołu, najlepiej komponującym się z filozofią gry Enrique.

### **Ocena: 8/10**

#### Element 8: „Boczni napastnicy”

Kolejny pomysł zaczerpnięty rodem z Barcelony, w której swego czasu nawet Thierry Henry wystawiany był na boku ataku.

Na papierze idea jest prosta. Napastnicy ustawiani są na bokach boiska, wbiegają do środka a w ich miejsce pojawiają się boczni obrońcy grający niczym typowi skrzydłowi pomocnicy. Kombinacja taka ma na celu „pogubienie” obrony rywala, gdzie obrońcy „nie wiedza, kogo kryć”. Dodając niesamowite umiejętności piłkarskie zawodników takich jak Messi przez wiele lat mogliśmy oglądając jak piekielnie skuteczna może być taka kombinacja.

Niestety w Romie nie wyglądało to tak kolorowo. Częściowo z przyczyn opisanych wcześniej. Brak wykwalifikowanych bocznych obrońców do tego typu gry oraz problemy z pressigiem, co skutkowało że napastnicy często spychani byli w dalsze sektory boiska.

Do roli takiego bocznego napastnika kreowany był Pablo Osvaldo i w roli tej wywiązywał się nienajgorzej zdobywając 11 goli (co czyni go pierwszym strzelcem zespołu). Nie mniej wydają się, że Pablo będąc typowym środkowym napastnikiem nie czuje się najlepiej w bocznej części boiska. Zawodnik strzelał gole badać w polu karnym, ale na skrzydle wydawał się być trochę „zagubiony”.

Idealnym rozwiązaniem miał być Bojan Krkic, ściągnięty w tym celu właśnie z Katalonii, który zna doskonale proponowany przez Enrique model gry. Piłkarz jednak rozczarował prawdopodobnie w wyniku braku adaptacji do piłki włoskiej i gry obrońców z Italii.

Niespecjalnie w tej roli sprawdzał się również Erik Lamela, który ma tendencje raczej do cofania się niż rajdu na bramkę, co powodowało wspomniane w innym punkcie problemy z kreowaniem gry i dublowanie pozycji różnych zawodników na boisku.

Niespodziewanie najlepsze dostosowanie do systemu gry wykazał młody Fabio Borini, który dzięki swojej szybkości i przebojowości okazał się tym napastnikiem który najskuteczniej realizował zadania rajdów w pole karne z bocznych sektorów boiska i uzyskał przyzwoity wynik dziewięciu trafień w sezonie.

### **Ocena: 4/10**

## Element 9: Rola Messiego

Nie trzeba być ekspertem piłkarskim, aby wiedzieć, że sukcesy Barcelony to przede wszystkim Lionel Messi, według opinii wielu – najlepszy obecnie piłkarz na świecie. Jest to zawodnik nie do skopiowania i nie do zastąpienia. Przykład Romy pokazuje, że bez takiego zawodnika, model gry Barcelony ma małe szanse powodzenia.

Naturalnym skojarzeniem z Messim w Romie jest oczywiście Francisco Totti. Prekursor pozycji „fałszywej dziewiątki” i być może „pierwszy taki Messi” na świecie. Jednak okazało się, że Totti ma już swoje lata, nie posiada już tej dynamiki i szybkości. W wieku 35 lat „Il Capitano” nadają się tylko do roli typowego „lisa pola karnego”, który czeka na dogrania kolegów i dzięki swoim umiejętnościom jest w stanie skutecznie zamieniać je na gole. Francesco nie jest już w stanie grać szybkiej kombinacyjnej piłki polegającej na wymianie pozycji, mobilności na boisku i rajdach w pole karne. W trakcie sezonu było to aż nadto widoczne. Totti w systemie gry Enrique był zagubiony, nie nadążał za akcjami i był w stanie strzelić tylko 8 goli.

Typowy przykład podejścia trenera, który na siłę wstawia zawodników do założonego systemu gry, kiedy powinien postępować odwrotnie, czyli tworzyć system gry pod zawodników, jakich posiada i rywali, z którymi się mierzy.

**Ocena: 1/10**

## Element 10: Szkółka młodzieżowa

Podstawą sukcesów Barcelony od lat są przede wszystkim wychowankowie klubu. Takiego systemu gry, jaki cechuje Katalończyków trzeba wpajać młodym zawodnikom już od początkowych lat szkolenia. Zawodnicy gotowi do wdrażania takiej filozofii piłki to efekt pracy lat a nie miesięcy - co próbował nieudolnie wykonać Luis Enrique.

Nawiązując do przykładowego meczu z Juventusem, na boisku pojawili się Greco, Totti, De Rossi, Vivani, a więc czterech z jedenastu piłkarzy byli to wychowankowie klubu. Jest to wynik, jak na warunki włoskie, dość imponujący. Można, więc założyć, że w pewnym stopniu w Romie realizowana jest koncepcja przygotowywania do gry w pierwszym zespole piłkarzy wywodzących się ze szkółek młodzieżowych klubu.

**Ocena: 7/10**

---

## Podsumowanie

Głównym powodem niepowodzenia projektu „barcelońska Roma” było błędne

założenie, iż drużynę grającą na podobieństwo tej z Katalonii da się zbudować na gruncie włoskim i to w krótkim okresie czasu. Podstawowym ograniczeniem do realizacji tej wizji był brak zawodników kompetentnych do realizacji tych idei, zawodników „mistrzów” na wzór tych z Barcelony.

Sam Dyrektor Sportowy Franco Baldini powiedział:

„Powinniśmy skończyć z porównaniami do Barcelony. Staramy się budować zespół, który pracuje nad posiadaniem piłki, ale inne zespoły również to robią. Będziemy nawiązywać do Barcelony jak będziemy mieć jakość”.

Jak więc budować Barcelonę bez jakości Barcelony? Jak pokazał poprzedni sezon, wykonać się tego nie da.

Kolejnym powodem niepowodzenia „Giallorosich” w tym sezonie była sama osoba trenera - Luisa Enrique. Pomijając fakt braku jego doświadczenia i znajomości włoskiej piłki okazał się on być trenerem, który uparcie dąży do realizacji danego systemu i założeń taktycznych, nawet w sytuacji, kiedy wyraźnie się one nie sprawdzają w praktyce. W lidze włoskiej sprawdza się podejście pragmatyczne a nie romantyczne do piłki. Trenerzy podchodzą bardzo taktycznie do gry zespołu a strategie i wykonanie dostosowują do zawodników jakich mają i rywali przeciwko którymi grają. Idealnym przykładem jest trener Juventusu - Antonio Conte, który w zależności od potrzeb dostosowywał grę pod przeciwników i zastosował aż 7 różnych ustawień swojego zespołu. Barcelona mając prawdziwych geniuszy w składzie może sobie pozwolić na narzucanie filozofii gry rywalom, dla Romy bez odpowiednich wykonawców takie podejście okazało się zgubne.

### **Ocena średnia: 4,5/10**

Jak mówi powiedzenie „nie od razu Rzym zbudowano” jednak „barcelońskiego Rzymu” zbudować się już chyba nie uda. Luis Enrique zrezygnował z pełnienia funkcji szkoleniowca „Giallorosich” i zastąpi go Zdenek Zeman, trener, który również cechuje się „widowiskowym” podejściem do futbolu. Ile nowy trener będzie chciał nawiązywać do „ducha Barcelony” okaże się w trakcie trwania nowego sezonu. Jedno jest pewne, bez odpowiednich wzmocnień (zwłaszcza, jeżeli chodzi o klasowych bocznych obrońców) żaden ofensywny styl gry ma małe szanse na powodzenie. A więc pozostaje nam cierpliwie czekać, na mercato i na to, co przyniesie nowy sezon.

Tłumaczenie i opracowanie: **Totnik**

Autor: RoMaO